

Nowodworski, Witold

Th. Westrin, "Częstochowa Kloters belägring af Karl X Gustafs trupper 1655", Stockholm 1905 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 1/1, 120-122

1905

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

nie jedną już podówczas wyprawę napastniczą przedsięwzięli. „Wojownicy duch Batorego, powiada autor, musiał cieszyć się niezmiernie, dowiadując się, iż w granicach Rzpltej mieszkają tacy zahartowani wojownicy (t. j. kozacy) i już podczas czytania (dziełka Krasieńskiego) marzył prawdopodobnie o wyzyskaniu ich sił dla celów wojskowych. W charakterze samego Batorego było wiele kozackiego: nie obawiał się on przecie spać na gołej ziemi, podczas wypraw nie woził ze sobą kuchni, a poprzestawał na byle jakim kapłonie pieczonym, albo na kawałku szynki, jakie znajdował w swej torbie podróźnej” Tu niewątpliwie fantazya zbyt daleko unosi autora, po za granice rzeczywistości historycznej. Co mogło być wspólnego pomiędzy królem—wojownikiem, który cenil tylko karne wojsko, a kozaczyzną, która karności nie znosiła i w swawoli była rozmiłowana? Zdaniem p. Storożenki obrano Batorego pod naciskiem Turcyi, więc król, nie zapominając, komu swą godność królewszą zawdzięczał, przedsiębrał wszelkie środki, ażeby nie wywoływać rozdrażnienia we władcach Porty Otomańskiej. Takie zdanie świadczy chyba o słabej znajomości dziejów elekcyi Batorego i wogóle polityki tego króla. Autor przytacza wprawdzie dalej istotne przyczyny, które pobudzały króla do utrzymywania stosunków przyjaznych z Turcyą, ale także niezbyt fortunnie, bo mówi, że Batory zmierzał tylko do osłabienia państwa moskiewskiego, gdy tymczasem marzył on nawet o podbiciu Moskwy. Ale, co ważniejsza, p. Storożenko nic nie wie (przynajmniej o tem nic nie mówi), że król nosił się z planami wyprawy na Turków, celem zniszczenia ich potęgi w Europie. Kozacy stawali Batoremu na zawadzie do urzeczywistnienia jego celów politycznych, więc dla tego powziął do nich—tak sądzi autor—nienawiść jak najsilniejszą.

Wątpimy bardzo i bardzo, ażeby w stosunkach względem kozaków Batory powodował się uczuciem,—przeciwnie, sądzimy, że kierował się trzeźwą rozważą, względami na interesa swego państwa. Jeżeli usiłował tępić hultajstwo stepowe, to nie dlatego, że dyszał pragnieniem zemsty, lecz dlatego, że uważał swawolę kozacką za szkodliwą dla Rzpltej. Rozprawę swoją p. Storożenko kończy rozbiorem dzieł Pawła Piaseckiego, Samuela Grondzkiego, Samuela Twardowskiego i latopisców ukraińskich, ażeby wytłómaczyć powstanie i rozwój legendy o urządzeniu przez Batorego wojska kozackiego.—Na zakończenie tej swojej recenzji pozwolimy sobie jeszcze raz wypowiedzieć zdanie, że rozprawa p. Storożenki posiada duże zalety naukowe, jako praca źródłowa i bezstronna i może wyświadczyć naszym badaczom niemałą przysługę z tych względów, jakieśmy wyżej zaznaczyli.

W. NOWODWORSKI.

Th. Westrin. Częstochowa Klosters belägring af Karl X Gustafs trupper 1655. Stockholm 1905, s. 1—24 (Obleżenie klasztoru częstochowskiego przez wojska Karola X Gustawa 1655).

Zwracamy uwagę naszych historyków na ten ciekawy artykuł szwedzkiego badacza, ciekawy zwłaszcza ze względu na oryginalny list Aug. Kordeckiego, załączony w dodatkach. Autor znalazł ten list

w szwedzkim archiwum państwowym. Artykuł rozpada się na dwie części: w pierwszej p. Westrin opowiada dzieje wyprawy wojska szwedzkiego pod Częstochowę i oblężenia klasztoru na podstawie materiałów szwedzkich, w drugiej streszcza „Pamiętnik oblężenia Częstochowy“ (Nowa Gigantomachia contra Sacram Imaginem Deiparae Virginis a Sancto Luca depictam etc.), ułożony przez Kordeckiego. Historyczne materiały szwedzkie, odnoszące się do tego wypadku dziejowego, są szczupłe, lecz mają znaczenie dla historii przede wszystkim dlatego, że dają możliwość ścisłego określenia, jak liczebne było wojsko szwedzkie, które oblegało Częstochowę i powtóre, dlatego, że odsłaniają pobudki, które skłoniły króla szwedzkiego do zaniechania oblężenia. Okazuje się, że oddział oblężniczy nie wynosił więcej nad 1100 ludzi, gdy tymczasem Kordecki powiększa przesadnie siły zbrojne Szwedów do 9000 żołnierzy. Wojska swoje cofnął z pod Częstochowy król Karol głównie dlatego, że napad na świątynię, czczoną przez cały naród polski, zranił dotkliwie jego uczucia religijne, skutkiem czego wzmógł się opór przeciw panowaniu Szwedów, co sprawie ich mogło zaszkodzić mocno. W drugiej części artykułu p. Westrin uwzględnia wymieniony przez nas wyżej list Kordeckiego, pisany do generała Müllera, dowódcy oddziału szwedzkiego, ale nie wyciąga, zdaniem moim, wniosków, które się nasuwają badaczowi przy rozbiorze tego listu. Pomiędzy oryginałem, odnalezionym przez p. Westrina, a listem, który Kordecki wydrukował w swej Gigantomachii, zachodzą znaczne różnice, wielce godne zastanowienia. W oryginale Kordecki oznajmia Müllerowi, że zakonnicy poddali się i poddają królowi szwedzkiemu, jako swemu panu i nie chcą podnosić przeciwko niemu oręża, ale rozkaz królewski (poddania Częstochowy) obudził w nich pewną wątpliwość przez to, że mowa w nim o mieście Częstochowie, gdy tymczasem klasztor nosi nazwę Jasnej Góry i miasto doń nie należy. List, drukowany w Gigantomachii, nie zawiera wyrazów o poddaniu się zakonników władzy króla szwedzkiego, ma natomiast oświadczenie, teńące pogroźką, że klasztor posiada załogę dostateczną do odparcia wszelkiej napaści na świątynię. P. Westrin o przyczynach, dla których mogły powstać te różnice, wydaje sąd nader ostrożny, mniema bowiem, iż Kordecki, pisząc swoją Gigantomachię, albo oddawał treść owego listu z pamięci, albo li też uważał za rzecz na czasie zatuszować oryginał (att Kordecki antingen aotergifrid det ur minnet eller funnit opportunt ett retouchera konceptet). Co się mnie tyczy, przypuszczam, że Kordecki, drukując swój pamiętnik, zmienił ton a nieco i treść listu rozmyślnie, pragnąc podnieść sławę swego klasztoru, jako twierdzy, która ani na chwilę nie zawahała się w swej wierności dla Jana Kazimierza, więc nie skalała swego honoru narodowego. Tymczasem w rzeczywistości sprawa się miała nieco inaczej. Kordecki i zakonnicy gotowi byli uznać władzę Karola Gustawa pod warunkiem, że załoga heretycka nie stanie w murach klasztornych, przez co świątynia uniknie zniewagi, którą jej mogła wyrządzić obecność kacerzy. Ponieważ warunku tego nie przyjęto, klasztor postanowił bronić się do upadłego i obronił mury swoje od zarazy kacerstwa. Jeżeli przypuszczenie moje jest słuszne, przyćmi ono trochę sławę Kordeckiego, jako bohatera narodowego. P. Westrin oddaje mu wielkie pochwały: zdaniem historyka, w charakterze Kordeckiego połączone były w zdumiewający sposób gorąca wiara, chłodna rozważa, umiejętność praktycznego działania, wymowa i odwaga

a zdolności wodza sprawiły głównie, że obrona klasztoru tak się powiodła świetnie. Zaznaczając, że rozprawa szwedzkiego historyka trzymana jest w tonie poważnego, ściśle bezstronnego naukowego opowiadania, tchnącego nawet sympatją dla bohaterstwa obrońców Częstochowy, jeszcze raz oświadczamy, że zasługuje ona na baczną uwagę naszych uczonych.

W. NOWODWORSKI.

Svenska bilder i polska vitter heten. Naogra anteckningar af Alfred Jensen. Stockholm, 1904. I — 171 (Szwedzkie obrazy w polskiej literaturze nadobnej. Nieco notatek przez Alfreda Jensena). Pris 2 kr. 25 öre.

Książka ta zawdzięcza swoje powstanie okolicznościom następującym. Wiosną 1904 r. autor odbył podróż do Lwowa w tym celu, ażeby przestudyować utwory z dziedziny polskiej literatury nadobnej, dotyczące wojny polsko-szwedzkiej z r. 1655—1656 i w ten sposób ocenić wartość historyczną opisów, zawartych w „Potopie“ Sienkiewicza. Studya te naprowadziły p. Jensena na cały szereg utworów, osnutych na tematach z historii szwedzkiej, skutkiem czego dojrzał u autora plan zanalizowania tych dzieł w osobnej rozprawie, której tytuł w nagłówku przytoczyliśmy. Autor wyznaje, że przedmiotu nie mógł wyczerpać, bo taka praca wymaga długoletnich poszukiwań, on zaś był w stanie poświęcić jej tylko kilka tygodni czasu i musiał ograniczyć się do zbadania materiałów, mieszczących się tylko w bibliotekach Ossolińskich, Czartoryskich i wszechnicy Jagiellońskiej. Nawet w tak uszczuplonym zakresie książka p. Jensena jest ciekawą dla historyka, interesującego się stosunkami polsko-szwedzkimi, bo potrąca o przedmiot, który uchodził uwagi innych badaczy i zestawia razem (choć pewno i nie wszystkie) utwory, w których się odzwierciedlały poglądy społeczeństwa polskiego na Szwecję i ujawniały uczucia, żywione przezeń względem narodu szwedzkiego. Zbiorek rozpoczyna się od krótkiego opisu geograficznego Szwecyi, wyjętego z rękopisu, przechowywanego w bibliotece Ossolińskich. Szkoda, że autor nie mógł oznaczyć czasu, kiedy ten opis został sporządzony, bo tylko przy takim warunku miałby on jakąś wartość naukową, dając badaczom materiał, na którego podstawie można było by coś powiedzieć o wiedzy geograficznej Polaków i o zainteresowaniu się ich Szwecyą. Dalej następują utwory, o które p. Jensenowi właściwie chodziło. Autor podzielił je podług chronologicznej kolejności panowań królów szwedzkich, więc mamy dzieła, odnoszące się do panowania Gustawa Wazy, Eryka XIV, Zygmunta, Gustawa II Adolfa, Karola X, Gustawa i Karola XII. Taki podział był łatwy a p. Jensen twierdzi, że i nieunikniony, ponieważ wielu utworom zbywa na oznaczeniu roku wydania i utwory są przeważnie nieznanego pochodzenia. Musimy przyjąć to, co dał nam autor; jednakże wolelibyśmy posiadać dzieło naukowe, inaczej ułożone. Stosunki polsko-szwedzkie w różnych epokach naszego życia historycznego różnie się odzwierciedlały w naszej literaturze nadobnej, co jest rzeczą zupełnie zrozumiałą. Więc każdy chyba przyzna, że dzieło, przedstawiające różne fazy historyczne